

27 listopada 2007



Budynek pogotowia do reanimacji

Dramatyczny stan kamienicy w centrum Kielc. Z siedziby pogotowia ratunkowego pod nogi przechodniów leżą cegły i odłamki gzymsu. – W przyszłym roku będzie lepiej – pocieszają szefowie pogotowia i konserwator zabytków. Kamienicy nie remontowano od blisko 80 lat.

Dramatyczny stan kamienicy w centrum Kielc. Z siedziby pogotowia ratunkowego pod nogi przechodniów leżą cegły i odłamki gzymsu. – W przyszłym roku będzie lepiej – pocieszają szefowie pogotowia i konserwator zabytków. Kamienicy nie remontowano od blisko 80 lat.

Władze pogotowia podkreślają, że budynek jest bardzo stary. – Ma grubo ponad sto lat i od dawna wymaga remontu. Jest pod nadzorem i wszelkie prace musimy konsultować z konserwatorem – informuje Poznański.

Kamienica przy ul. Leonarda powstała w latach 1873-77.

– Mieściła się tu strażnica ogniowa, a w budynku było miejsce dla strażackich powozów konnych – opowiada Janusz Cedro, świętokrzyski konserwator zabytków. Strażnicę rozbudowano w 1930 roku. I od tego czasu budynek nie był gruntownie remontowany, odnawiano tylko kolor elewacji. Nie prezentuje większych wartości architektonicznych, ale ma dużą wartość symboliczną. – Teraz jest w nim pogotowie, kiedyś byli strażacy. Nie zmieniła się więc jego funkcja. Zawsze służył ludziom – mówi Cedro.

Konserwator uspokoja przechodniów. – W przyszłym roku należy spodziewać się prac konserwatorskich w dawnej strażnicy ogniowej. Mamy już uzgodnienie o warunkach zabudowy i konserwacji – twierdzi Cedro. Jest więc nadzieja, że budynki przy ul. Leonarda przestaną się sypać.

Skorzysta też na tym pogotowie. Na dziedzińcu ma powstać zupełnie nowy budynek. – Znajdzie się w nim miejsce dla nowych zespołów wyjazdowych, będą nowe garaże dla karet i szatnie – zapowiada Stanisław Florek, dyrektor placówki. Zamontowana także zostanie nowa brama wyjazdowa.

Kończy się również remont głównego budynku, w którym znajduje się m.in. ambulatorium i dyspozytornia. Dotychczas nie było tam nawet instalacji grzewczej. – Pod koniec przyszłego

roku wszystko powinno być skończone. Poprawią się nasze warunki pracy, poprawi się też estetyka. Nic już nie powinno lecieć na głowę – mówi dyrektor Florek.

Źródło: www.gazeta.pl